

SŁOWO

Wilno, Środa 12-go września 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228 Otwarta od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetro-
wy jednospaltowy na str. 2-ej i 3-e
0000 marek, za tekstem 2000 marek
Najmniejsze ogłoszenie 20000 m. p.; z
prowincji oraz w nr. świątecznych
o 25 proc. drożej.

PRENUMERATA miesięczna z dostar-
czaniem do domu oraz z przesyłką
pocztową mk. 100000. Konto czekowe
w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej
Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 5000 mr.

Wil. Dom Tow. Przemysłowy Bracia Jabłthowscy. In. Aho Wilno-Mickiewicza-18

**TOWARY BIAŁE: Perkale, Madepolamy, dymka, Płótna lniane batysty nansuk.
Ręczniki lniane i bawełniane, Prześcieradła.
Obrusy białe i kolorowe, serwetki, kapy na łóżka.
Flanele barchany.**

W sprawie redukcji urzędników.

I.

Wśród innych spraw, do których w ostatnich czasach stale powraca prasa, niepoślednie miejsce zajmuje redukcja urzędników państwowych. Opinia Publiczna w tej mierze jest całkiem skryształizowana: sanacja Skarbu nie jest możliwa dopóki budżet państwowy obciążony będzie nieproduktywnymi wydatkami na utrzymanie zbędnych urzędników i urzędów.

Nie od dziś zresztą zdanie to stało się niewzruszalnym pewnikiem i nie od dziś z nadprodukcji urzędników wykrzesują poszczególne partie środek skuteczny dla zwalczania przeciwników. Ile rządów było w Polsce, tyle razy obnoszono hasło agitacyjne: drożyzna wzrasta, ponieważ rząd utrzymuje za dużo urzędników. Do tego oręza uciekała się lewica, zwalczając rząd narodowo-demokratyczny, i tegoż oręza miała się narodowa demokracja w występach swoich przeciwko rządowi lewicowemu.

Upadał stary gabinet—rząd nowy zapowiada redukcję urzędników. Zdziwiająca jest atoli rzecz, iż zapoczątkowanej redukcji z a w s z e coś stało na przeszkodzie i cała akcja zakończona swe znajdowała w obsadzeniu stanowisk zredukowanych przez osoby mile widziane w przedpokojach i gabinetach nowych potentatów i ich przyjaciół. Wręcz nawet przeciwnie: ogólna ilość urzędników wzrastała, bowiem powstawały urzędy nowe, które pod nazwą nadzwyczajnego komisariatu oszczędnościowego, komisji redukcyjnych i t. p. musiały wszak mieć odpowiednie do zadań etaty. I nawet w wypadkach, gdy redukcja była nieodwołalna, radzono sobie w sposób całkiem nieskomplikowany — zwiększano ilość urzędników kontraktowych, by przy pierwszej sposobności przemycić ich „na etat”.

Na tem tle pisał Benedykt Hertz:

„Wyleją z biura czterech — przyjmą pięciu
„I to redukcja w chłenskim jest pojęciu,
„Bo za dwie głowy, obóz z Dwugroszówki
„Da trzy półgłówki”.

Całkiem jednak niesłusznie satyryk inkryminuje podobne postępowanie tylko rządowi „większości”. Rządy nie narodowe postępowały w tenże sposób.

Łącznie z tem, iż redukcja pozostawiała piem desiderium, zachodzi pytanie co miało tu miejsce: czy zła wola nieudolność, czy też nieubłagalna konieczność (konieczność, którą wykorzystywano jednocześnie dla zamiany „nieprawomyślnych” „zaufanymi”).

Ponieważ niema żadnych podstaw do posądzenia poszczególnych rządów w Polsce o złą wolę lub specjalną pod rozważanym względem nieudolność — pozostaje ostatnie przypuszczenie. Nabiera ono wszelkich cech pewnika, o ile uprzytomnimy sobie panujący obecnie system administracyjno-biurokratyczny, który nie będzie mógł utrzymać się w razie przeprowadzenia redukcji, a na zmianę którego rządy nasze aprobacyjnie nie dają. Innymi słowy, słuszne w zasadzie uzależnienie Skarbu Państwa

między innymi od redukcji urzędników, w praktyce nie da pożądanego wyniku, a nawet zwiększy dotychczasowy chaos i jeszcze bardziej skrepuje życie gospodarcze i społeczne — o ile uprzednio nie będą bądź usunięte, bądź zmodyfikowane niezdrowe ustawy, dekryty, rozporządzenia, zarządzenia, przepisy, instrukcje, okólniki, wyjaśnienia, postanowienia i t. d. i t. d., które ten chaos wytworzyły i to skrepowanie życia, jako zasadę rządzenia ustaliły.

Zbędnym byłoby powyższe udowadniać. Wszak każdy z nas, aczkolwiek jest obywatelem arcy-konstytucyjnego, bardziej nawet niż Sowdepja, demokratycznego państwa, z własnego doświadczenia wie, iż tylko kiwanie palcem w bucie dozwolonym mu jest bez uprzedniego wybrania zezwolenia. Każdy krok wymaga uzgodnienia z przepisami. Obywatel — to niemowle, które rząd stara się ze wszelkich sił skrepować powijakami. System centralistyczny, który więcej przyczynił odrodzonemu państwu szkody niż wszystkie dotychczasowe wojny, a utrwalenie którego zawdzięczamy obecnemu Prezydentowi, spowodował rozbrat z życiem. I oto w następstwie, gdy przeszliśmy do pokojowego budownictwa, wre nadal nieubłagana walka — walka rządu z życiem i zdrowym rozsądkiem.

Do tej walki zmobilizowano armie urzędnicze: zawaleni stosami manjackich zarządzeń, wyległych w ciasnych komórkach inżynierskich i domorosłych budowniczych — marnują się zdrowe siły w szkodliwej wręcz pracy.

Jakże da redukcja rezultat w warunkach pozostania bez zmiany systemu administracyjnego—biurokratycznego? Czy nie spowoduje li tylko jeszcze większego przewleknięcia spraw, które już teraz dotkliwie odczuwa obywatel?

Jest dla mnie jasnym, iż urzędników w Polsce jest za dużo, uświadamiam jednak, iż jest ich tyle, ile przy obecnym systemie biurokratycznym jest ich potrzeba. Nie czynajmy więc od usunięcia tego, co jest skutkiem, bo identyczny skutek zastąpi usunięty — lecz zastanówmy się raczej nad koniecznością zmiany dotychczasowego systemu administracyjno-biurokratycznego, a gdy to nastąpi, redukcja łatwą będzie do skutecznienia.

H.

TEATR POLSKI (Lutnia)

WYSTĘPY
K. TATARKIEWICZA
Dzisiaj
„Kochanek od serca” Komedia
Vernelli'a

TEATR WIELKI (na Pohulaniec)

ELNY GISTAEDT
„Księżniczka Olala” Operetka
Gilberta

Początek o godz. 8-mej wiecz.

Polityczne nowości dnia.

(Telefonem z Warszawy).

Kursują pogłoski o szczęśliwym załatwieniu incydentu z Ks. Metropolita Szeptyckim Biskup Szeptycki uzyska audjencję u Prezydenta Rz. -plitej, na której wygłosi przemówienie, wyrażające jego obecny stosunek do Państwa Polskiego.

W trzecim dniu zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych wszedł na salę obrad Marszałek Józef Piłsudski, został powitany hymnem i brygadą i wygłosił mowę do nauczycieli.

W Krakowie zaarrestowano rzekomego hr. Korwin-Milewskiego, a właściwie zresztą oszusta nazwiskiem Effenbach, który pokazał list od ministra reform rolnych, p. Osieckiego.

Minister Reform Rolnych proponuje w tym liście Effenbachowi objęcie stanowiska wiceministra reform rolnych.

W Robotniku poseł na Sejm Herman Djamand ogłasza artykuł skierowany wyraźnie przeciw prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Sejmu. P. Djamand żąda natychmiastowego zwolnienia Sejmu.

Hr. Szembek, dotychczasowy poseł polski przy rządzie Królewsko-Węgierskim, ma być przeniesiony z Budapesztu do Madrytu.

Na ulicy Królewskiej koło placu Małachowskiego w Warszawie miał miejsce niepospolity wypadek—młodemu człowiekowi w zielonej czapce Wolnej Wszechnicy wybuchł w kieszeni granat ręczny jankowatego typu niemieckiego i spowodował natychmiastową śmierć. Trup leżał nieruszany przez policję przez całą noc. Przy zagadkowym studencie nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

Wiadomości Ajencyjne.

— Min. Przemysłu i Handlu opracowuje obecnie ogólny plan gospodarki wywozowej całego państwa. Jak słyhać, plan ten ma przewidywać bardzo znaczne obciążenia w stosunku do towarów luksusowych.

— We wtorek odbędzie się pierwsze posiedzenie tymczasowej rady spóżywców, utworzonej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Rozważane będą 2 najbardziej palące zagadnienia, sprawa cukru i węgla.

— Prezydent Rzeczypospolitej wysłał kondolencyjną depezę do cesarza japońskiego.

— Około 36 proc. japońskich przadzalni wlny zostało zniszczonych przez trzęsienie ziemi, wobec czego wszyscy pracujący w tych zakładach robotnicy zostali uwolnieni od pracy.

— W związku z dalszym spadkiem marki niemieckiej i wynikającym stąd brakiem gotówki, senat wypuści niebawem dalsze marki gdańskie narazie do łącznej sumy 3 biljonów. Do sejmu gdańskiego wniesiony zostanie odpowiedni wniosek.

— Rząd grecki wyraził ubolewanie z powodu słownej obrazy, której dopuścił się obywatel grecki wobec trzech oficerów włoskich.

— Przybył do Moskwy senator amerykański Latollet i dziennikarz Stefens.

Liga Narodów wraca do ulubionego tematu.

GENEWA, 10. IX. (PAT). Komisja prawna Ligi Narodów rozważała kwestję wynikłą uprzednio w komisji politycznej z okazji wniosku litewskiego, domagającego się wznowienia sprawy wileńskiej. Rozstrzygnięcie dotyczy mianowicie pytania, czy sprawy załatwione przez Radę Ligi Narodów mają być wznowiane na zgromadzeniu Ligi i odwrotnie. P. Motta zaproponował wybrać komitet prawników, któryby te kwestje rozpatrzył. Propozycję przyjęto.

W skład komitetu weszło siedmiu prawników. Imieniem Polski wszedł profesor Winiarski, który oświadczył co następuje: „Rządu polskiego nie interesuje kwestja podniesiona przez delegata litewskiego. Spór polsko litewski, który zbyt długo przeszkadzał ustaleniu normalnych stosunków między obu krajami i zaprzętał uwagę Ligi, został ostatecznie zamknięty przez decyzję Konferencji Ambasadorów, ustalającą granicę wschodnią Polski. Dziś spór ma znaczenie tylko historyczne. Następnie oświadczył, że nie zabierze głosu w rozważanej obecnie kwestji czysto prawnej, a w razie potrzeby będzie służył wyjaśnieniami co do kwestji sporu.

Delegat litewski Sidikauskas oświadczył, że Litwa nie uważa sporu za zamknięty, ponieważ neguje ona kompetencję Konferencji Ambasadorów w powyższej materji. Kwestję przekazano nowowybranemu komitetowi.

Możliwość porozumienia niemiecko-francuskiego.

WIENIĘ, 11 IX. (Aw.) Wedle doniesień „Neue Freie Presse”, wpływowe osobistości w Niemczech i Francji usiłują doprowadzić po bezpośrednich rokowań między temi państwami. Obecnie odbywa się nieoficjalna wymiana zdań między Francją a Niemcami celem znalezienia sposobu zlikwidowania konfliktu. W kołach politycznych spodziewają się, że akcja ta da podstawy do rychłego rozpoczęcia pertraktacji między francuskimi a niemieckimi mężami stanu.

W berlińskich kołach politycznych krąży pogłoski, iż 12-go b. m. ma przyjechać do Berlina członek parlamentu francuskiego p. Reynand, były sekretarz prezydenta Mille-randa, i będzie przyjęty przez kanclerza Stresemana. Mają nieoficjalnie omówić sprawę Ruhr i warunki, na których mogłoby nastąpić zawarcie umowy gospodarczej między Francją a Niemcami. Dotychczas jeszcze nie ustalono, w jakiej formie wystąpią Niemcy z nową propozycją.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych, przyjmując delegację międzynarodowej ligi kobiet dla ochrony pokoju, powiedział między innymi co następuje: „Pragniemy dojść do porozumienia z Francją w sprawie od-szkodowań. Gotowiśmy udzielić Francji wszelkich możliwych do przyjęcia gwarancji, lecz pod żadnym pozorem nie dopuścimy do oderwania od Rzeszy krajów obecnie okupowanych.

TEATR POLSKI

„KOCHANEK OD SERCA“, arsa w 3 aktach L u d w i k a V e r n e u i l l.

Zagrano tu „Kochanka od serca“ farsę Verneilla, jak inne farsy francuskie ostatniej doby, ze starych rusztowań sklecony, nowy i dowcipny problem miłości, — z krzywego lustra paryskiego humoru i paryskiego przesytu, wygląda ku nam: kochanek od serca t.zn. prawdziwy kochanek, bo jest jeszcze i inny — kochanek od płacenia i... kochanka o skromnym imieniu Karoliny. Wszystkiego razem trzy osoby na scenie, trzy akty o niezmiennych dekoracjach, trzy sytuacje podobne do siebie wzajem jak wymagania kokoty paryskiej — jednym słowem trójkąt, tylko nie małżeński, a kochankowy, bo wszyscy się tam kochają i jeden drugiego wspiera.

Farsa ta musi budzić pewien niesmak, może odruch niezadowolenia wśród niektórych sfer zamożnego świata, bo to co było poświęcone latami, całą tradycją nieskrępowanej miłości, równa i spokojna droga do szczęścia, którą bogactwo zwykli byli uważać za zapewnioną, — w łeb wzięła. Pewna część publiczności musi patrzeć ponuro i liczyć w skurczonym bolescią ducha wszystkie kwiatki, cukierki, kolacyjki, obiady, kapelusiki, stroiki itd. itd., które drogo kosztowały, a spowodowały jedynie... zdradę. Bo — poucza Verneill — Kobieta nie może kochać mężczyznę, który na nią łży; bez względu na to, czy jest on piękny i młody, z chwilą gdy za nią płaci jest jedynie przedmiotem wyzysku. — Natomiast Karolina kocha biednego chłopca, Lucjana, kochanka od serca, którego utrzymuje na koszt kochanka od płacenia — Jerzego. Z czasem tableau się zmienia: Lucjan zostaje bogatym, a Jerzy biednym, a więc i Karolina w forsownym tempie przetrzuca swą miłość z Lucjana na Jerzego, którego prowadzi na Lucjanowe obiady.

Od obiadu do obiadu ciągnie się farsa, gdzie Karoliny miejsce wciąż jest murowane, a dla tamtych dwóch o tyle zmienne, że płaci jeden, a potem drugi i ponosi wszystkie konsekwencje przykre dlań, bo posiada pieniądze.

Co za objaw macierzyństwa! Piękna kobieta musi utrzymywać mężczyznę, by go kochać.

Właściwie farsa ta jest, jak nie można lepiej, wymierzona przeciwko paryskiej szkole kokot, i możaby jej nadać tytuł: Burzuje jesteście okłamywani!

A nieprawdopodobieństwem w niej jest (bo każdy węzeł farsowy na rzeczy nieprawdopodobnej oparty być musi), że każdy z tych dwóch kochanków jest bezczelnie sprytny przy zupełnie pustej kieszeni, a jeszcze bezczelniej głupi będąc bogatym, i dlatego to p. Tatariewicz w roli Jerzego podczas pierwszego aktu ukazuje się nam w pełni niedołęstwa, zaślepionego miłością bogactwa, mimo, iż jest sprężystym m a c h e r e m gielowym; w drugim — jest już roztropnym na tyle, by kochankę swą trzymać krótko, ale nie podejrzewa nic z tego, co mu właściwie zdrowy rozsądek widzieć nakazuje, że Lucjan, wysiadający ciągiem wszystkie liczne poduszki kanapowe apartamentu Karoliny, jest jej kochankiem; w trzecim — przeistacza całą swą postać w chytrego don-juana, co to zatrąca nawet o hochstaplerujących światowców ze swego bogatego repertuaru i nabiera Lucjana (p. Daszewski) wprost na „kawał“. — Tęgo samego Lucjana, który, znając najszybsze kretactwa Karoliny, chodził po nocy jej życia, jak kot, z rozszerzonymi oczyma praktycznego rozsądku, i nagle ogłupiał, wygrawszy na akcjach Saint-amour miliony franków złotych.

Łatwiejszą o wiele rolę Karoliny, wykonała p. Krzywicka równo, nie wpadając

w giesty wielko-światowej damy, ani też wulgarność taniej kokoty, co w rolach „salonowych kokot“, należy do, często ubserwować się dających, narowów, i bezwzględnie pochwała jej się zato należy; gdyby tak jednak szczytę słodkiej finezyjki wysypała w gorzki proszek swej kreacji, niktby jej tego napewno za złe nie policzył.

Wystawa piękna i linia reżyserji miękkimi fałdami bogatego dowcipu ułożona na scenie, brakło tylko... tempa.

Tempo nie było farsowe. I dużo, dużo na tem traciła cała sztuka. Gdyby przynajmniej ta intrada w pierwszym akcie nie była tak przewlekłą, do punktu, co jak gong uniósł kurtynę właściwej farsy — rozmowy dwóch kochanków o Karolinie i... Walentynie. A szkoda, bo poszczególne scenki były wyczelowane znakomicie.

Publiczność nasza, której fruują wszelkie zamorskie zjawiska, w tej liczbie i gwiazdy takiej miary, jak występujące na Pohulance Gistedt, stawiała się niestety bardzo nielicznie na tej historyjce o „kochanku od serca“, granej przez troje nowo-pozyskanych do Wilna artystów.

Z. O.

Mały feljeton.

Z wędrówek po Wilnie.

Cóż ciekawego można ujrzeć w czasie letnich spacerów po jego pięknych zakątkach pełnych zieleni.

Na pytanie to znalazłoby się dużo odpowiedzi o przeróżnych zabytkach, starych murach świątyni, ciekawych budowli niebotycznych i e. t. c. — Nie o tem jednakże chcę pisać, są to bowiem rzeczy znane, może nieoceniane właściwie przez mieszkańców Wilna, jak każda rzecz bliska, która dopiero w perspektywie wspomnień staje się drogą i nabiera wartości. Wszystko to zresztą można ujrzeć w każdym sezonie, zimą, latem, jesienią. Chodzi więc o to co się widzi tylko latem, a co z jego końcem ginie, aby znowu w następnym sezonie powtórzyć się. Obserwacje te są bardzo ciekawe, mogą posłużyć jako cenne przyczynki do badania usposobienia, upodobań mieszkańców naszego miasta i na podstawie ich można będzie budować setki projektów, w których psychologia odegrawa pewną rolę. W pierwszym rzędzie należy zanotować wpływy, jakie wywiera zmiana temperatury i słońce. Pewien mój znajomy wyraził przypuszczenie, że promienie słoneczne działają na mieszkańców Wilna w kierunku osłabienia poczucia przywitości wogóle, a pięć piękna posadził i prosto o manję kapieli słonecznych. Kiedy zaoponowałem — przytoczył cały szereg obrazków potwierdzających jego przypuszczenia.

Ileż to razy — mówił — idąc w upalny dzień ulicami miasta, widziało się poważnych obywateli i obywatelki, wygrzewających się w strojach Adama lub Ewy na dachach, balkonach lub oknach. Ile z tego powodu było kradzieży, szczególnie kieszonkowych, gdyż idąc ulicami wyglądali wszyscy w górę z takim zapałem, jakby lada chwila z nieba miał się sypanąć cukier na który nie trzeba byłoby wystawać w ogonku.

Ile spraw z tego powodu wygrali złośliwi kamienicznicy, skarżąc sądom swe lokatorki o obrazę moralności. Ile to osób straciło dach nad głową w poszukiwaniu kątków zalanych promieniami życiodajnego słońca.

Stronnicy ochrony lokatorów zaczęli posadzać słońce o pakt z kamienicznikami, które, wyciągając na okna lokatorów — dostarcza powodów do usunięcia z mieszkania.

Z mych przeżyć i walk politycznych.

Najpilniejszą potrzebą wobec nadchodzącej wojny była, zdaniem mojem, nie szkoła Nauk Politycznych, ale zorganizowanie wydawnictwa Statystyki Polskiej, obejmującej statystykę porównawczą zaborów. Ta, według mnie, musiałaby stać się podstawą naszego politycznego i gospodarczego myślenia oraz podreżnikiem niezbędnym dla prowadzących akcję wojсковą lub administracyjną na terenie zaboru rosyjskiego w okresie wojny. Bez rozkonspirowywania swego celu napisałem memoriał do Akademji Um. w Krakowie, uzasadniając potrzebę wydania podręcznika statystyki polskiej wszystkich zaborów i zgromadzenia dla tego wydawnictwa potrzebnych materiałów. Jako alegat dałem bibliografję wydawnictw rosyjskich, zawierających między innymi dane co do zaboru rosyjskiego. Pojechałem z tem do Krakowa, widziałem się tam z sekretarzem generalnym akademji, prof. Ulanowskim. Mało spotykałem ludzi o równie bystrym i inteligentnym umyśle. Rozległem wiadomościami wprost imponował. W zasadzie prof. Ulanowski

uznał, że wydanie statystyki porównawczej ziem polskich jest rzeczą bardzo ważną. — Napisz Pan, my wydamy — powiedział. — Profesor tak mówi, jakby to chodziło o napisanie romansu. Zrobienie rocznika statystyki Polski wymaga zgromadzenia znacznej liczby druków statystycznych rosyjskich, austriackich i niemieckich, wymaga rachmistrzów, którzyby rosyjskie miary przeobrażali w metryczne, — wszystko to wymaga znacznych kosztów. Akademia Umiejętności ma różne komisje, niech powoła do życia komisję statystyczną. Można do tego zaprosić profesorów ekonomji oraz statystyki, a więc prof. Czerkawskiego, Bujaka, Krzyżanowskiego i Kumanieckiego oraz mnie, jako sekretarza komisji. Srodki na to Akademia znajdzie, może zwrócić się do rządu o pomoc. Prace te przydadzą się sztabowi austriackiemu w czasie wojny.

— Dobrze, ja o tej sprawie pomyślę i poszukam sposobów jej załatwienia, pomówię z profesorem Czerkawskim. Niech pan się do mnie zgłosi z tą sprawą po wakacjach. Tę rzecz trzeba zrobić.

Po wakacjach, we wrześniu przeniosłem się do Krakowa i znów udałem się do

„Czy wiesz — mówił w dalszym ciągu — że kąpiele słoneczne w Wilnie mają swoją specjalną nazwę a mianowicie, nazywają je „piekaniem się“, badałem źródło tego słowa, lecz trudno dociec jakie przyczyny zdecydowały o tem, żeby je tak, a nie inaczej nazwać. Często słyszę rozmowy na temat „piekania się“ w Bernardynce lub na klubowych górkach. Sport ten przeważnie uprawiają panie.

Chcąc raz naocześnie przekonać się, poszedłem do ogrodu Bernardyńskiego, gdzie ujrziałem dziwnie egzotyczne pejzaże. Na drugiej stronie za Wileńską górą piaskowa cała jakby usiana jakimiś niesamowitemi grzybkami — to wszystko zwolenniczkami „piekania się“, porozbierane z muślinów i batystów, aby nie przeszkadzać Opalać się, wygrzewając swoje strudzone ciała po pracy. Naprzeciwko w ogrodzie Bernardyńskim na ławkach, jakby umyślnie na ten cel przygotowanych, siedzą rozmaici gentelmani w wieku od lat 15 do 65 i łamią sobie oczy spozierając na spalone od słońca nóżki, rączki i t. d. kąpanek słońca, spoczywających jakby w ekstazie na drugiej stronie. Należy też zauważyć, że ponieważ rozum idzie w parze z wiekiem, więc starsi gentelmani zaopatrzili się w lornetki, czego im młodsze pokolenie srodoze zazdrościło, robiąc między sobą złośliwe uwagi. A jaką przedziwną prostotą obyczajów tchną widoki z nad brzegów „strumieni naszych rodzicy“ Wilji.

„Przechodząc tamtędy — z coraz większą afekcją w głosie mówił mój przyjaciel — rzekłbyś cofnęliśmy się do czasów biblijnych, a może i starszych jeszcze, kąpiący się bowiem mieszkańcy różnej płci uważają za przesąd listek figowy.

I tu też można spotkać całe szeregi zaopatrzonych w lornetki poważnych panów, podziwiających arkadyjskie stosunki.

KRONIKA.

ŚRODA

12

Imię, N. J. P.

Juliusz

Eugeniusz P.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 25.

Zach. słońca o godz. 6 m. 30.

WILENSKA

— Przyjęcie gości bułgarskich. Społeczeństwo wileńskie zetknęło się z gośćmi bułgarskimi na obiedzie w hotelu Bristol i na sympatycznym raucie w tymże hotelu. Podczas obiadu szereg toastów rozpoczął p. Delegat Rządu na Ziemię Wileńską Walerj Roman, wznosząc zdrowie króla wolnej Bułgarii J. K. M. Borysa III-ego. Następnie przemawiali p. kurator Gąsiorowski, prof. Ruszczyk, dyrektor Zapaśnik, p. Miśkiewicz i inni, a z Bułgarów poseł bułgarski w Warszawie, prof. Mladenow, p. Stanew, Minko Genow, pop Wasiljew i inni. (pop przed nazwiskiem oznacza księdza). Podczas przemówień grywała orkiestra hymn bułgarski „szumi Marica“ i nasz hymn: „Jeszcze Polska...“ Po obiedzie rozpoczął się ożywiony i sympatyczny rauc.

Tyle o oficjalnej stronie przyjęcia. Co do pierwszego wrażenia, które wynieść można z poznania inteligencji bułgarskiej — goście nasi są przeważnie nauczycielami i nauczycielkami gimnazjalnymi to, jest ono niezmiernie dodatnie. Wprost wierzyć się nie chce, aby społeczeństwo tak młode, gdzieś na kresach Europy spożywające swój gorzki chleb powojennego upokorzenia, posiadało tak wielkie zasoby towarzyskiej dystynkcji i duchowej subtelności.

— Przyjazd wycieczki bułgarskiej. We wtorek 11-go b. m. pociągiem rannym

Kiedy widziałem te pełne nadzwyczajnej swobody i zamiłowania, jakie tryskało z twarzy poważnych gentelmanów przy spozieraniu na kąpiące się Afrodyty Wileńskie, przypominała mi się zawsze humoreska Awerzenki o panu, który uprawiając ten sport za ujrzenie swej małżonki zapłacił bardzo drogo, bo wszystkim coposiadał przy sobie. Dla ścisłości należy dodać, że sportsmen był krótkowidzem i za swą własną ukradzioną uprzednio lornetkę zapłacił ulicznikowi, nawiąsem mówiąc dobremu znawcy psychologii tego rodzaju panów, wszystko co posiadał, do zegarka włącznie. W chwili, gdy otrzymał lornetkę, przekonał się, że kąpiąca się dama była jego własną małżonką.

Znajomy mój był wciąż niepokieszony i z uporem manjaka twierdził, że promienie słoneczne posiadają ujemne bąkcyłe, tak okropnie działające na moralność nadwrażliwych Wilnian.

Wogóle muszę zaznaczyć, że był to pesymista, nie widział wyjścia ani ratunku z tej sytuacji. Pocieszyłem go, że barometr stanął na zmianę i rokowałem jednocześnie, że zmiana pogody wpłynie uzdrawiająco i niema się czego obawiać.

Z opuszczoną na dół głową pożegnał się ze mną.

Był to zatwardziały reakcjonista i za nic w świecie nie chciał uznać postępu w upodobaniach, ani przyznać się, że tak jak historia powtarza się, tak samo i upodobania ludzi podlegają tym zmianom, a że na czele stoja kobiety, to cecha naszego wieku, one są tylko pionerkami postępu, odważnie stawiając ciało jakimś przesądom z przed laty.

Wieczna chwala Wilnianom, (tu myślowo chyliłem czoła) i one będą miały swą chlubną kartkę w dziejach obyczajów.

K. S.

z Warszawy przybyła do Wilna wycieczka bułgarska, złożona z 60 osób. W skład wycieczki wchodzi profesorowie uniwersytetu Sofijskiego, nauczyciele, nauczycielki, studenci i t. d. Na dworcu wycieczkę powitał przedstawiciel władz szkolnych, miasta, uniwersytetu i organizacji społecznych. poczem odbyła się zbiórka na dziedzińcu Piotra Skargi U. S. B., skąd po powitaniu w auli kolumnowej i zwiedzeniu uniwersytetu goście udali się na śniadanie do restauracji Bristol. (A. W.)

— Poswięcenie lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. — W piątek ubiegły, Jego Eksceleńcja Książę Biskup Bandurski dokonał uroczystego poświęcenia nowego lokalu wileńskiego Oddziału S. U. P. przy ul. Dąbrowskiego w domu Nr. 5. —

Po dokonaniu poświęcenia, Jego Eksceleńcja zwrócił się do licznie zebranych urzędników, z zastępcą Delegata Rządu p. O. Malinowskim i prezesem Izby Kontroli p. Pietraszewskim na czele, zaznaczając w gorącym przemówieniu rolę urzędnika w ustroju państwowym. —

Następnie zabrał głos prezes Wileńskiego Oddziału S. U. P. Starosta Grabowski, który złożył w imieniu Stowarzyszenia i miljon na skarb Narodowy, poczem prezes Koła Skarbowców (urzędników Wileńskiej Izby Skarbowej) w imieniu tychże złożył następujące ofiary: 1 miljon na Skarb Narodowy, 1 miljon na Żłobek Imienia Marji, 1 miljon na przedszkole przy szkole powszechnej Nr 20 imienia Sz. Konarskiego, 500 tysięcy na Dom 3-go Antoniego i 500 tysięcy na

profesora Ulanowskiego. — Na długo pan przyjechał — zapytał mnie przy powitaniu. — Przeniosłem się do Krakowa z powodu tej statystyki ziem polskich, którą mieliśmy zrobić. — Czy pan żonaty? zapytał mnie w odpowiedzi Ulanowski. — Nie. — To dobrze! Nieżonaty jest bardziej ruchliwy, łatwiej zmienia miejsce pobytu. Wie pan, obawiałem się, by nie przychodziła żona pańska i nie wyrzekała, że się Pan zerwał do Krakowa, opierając się na mych słowach. — Żony nie mam, ani kto inny za mnie, ani ja za siebie nie będą robił p. profesorowi wyrzutów za przeniesienie się do Krakowa, ale będę miał za zło Akademji Umiejętności i jej dyktatorowi, jeżeli Akademja nie pomoże zorganizować statystyki ziem polskich.

Prof. Ulanowski dał mi do zrozumienia, że Czerkawski gotów to jest objąć, ale nie teraz.

Profesor Czerkawski, będący w stałych tarapatkach pieniężnych, usiłował nie tylko zmonopolizować w swych rękach wszystkie taksy egzaminacyjne z ekonomji społecznej oraz wszystkie subwencjonowane przez akademję prace z zakresu statystyki i ekonomji. Ponieważ nie starczyło mu na to

wszystko czasu, był obstrukcjonistą we wszystkich pracach. Nie był to człowiek niezdolny ani ignorant, znał niezłe ekonomistów szkoły austriackiej, niedostatecznie szkoły historycznej. Wykłady miał opracowane starannie, ale jako umysł mało twórczy nie umiał zorganizować prac seminaryjnych, upodobanie jego do ekonomji społecznej Gida, ekonomisty popularnego ale płytkiego, ujemnie oddziaływało na cały bieg prac i myśli ekonomicznej jego słuchaczy.

Czerkawski terroryzował profesorów nadzwyczajnych i docentów dyscyplin pokrewnych, obawiali się go, jako przeszkody do osiągnięcia profesury zwyczajnej. W Austrii zaś mówiono, że nadzwyczajny profesor to ten, który wyżyc z nadzwyczajnym wysiłkiem tylko może.

Dopiero więc po śmierci prof. Czerkawskiego udało mi się zorganizować Polskie Towarzystwo Statystyczne, którego przewodniczącym zrobiono b. profesora Leo, prezesa Rady Miasta, ja zaś zostałem wiceprzewodniczącym. W wydziale wsłzi profesor Krzyżanowski, prof. Kumaniecki i prof. Bujak. Odtóż wydział podjął się redagowania Statystyki Polskiej, wydawnictwo miało być

ochronę przy T-wie Pomocy Żołnierzowi Polakom.

Na zakończenie uroczystości odbył się koncert-razut z tańcami.

Wileński Okręgowy Urząd Probierczy podaje do wiadomości, iż za cały czas przeprowadzonej przez Komitet Wileński akcji Zbiórki ofiar na Skarb Narodowy zebrane złoto i srebro w ilości 3 skrzynek wagi brutto 91 klg. 595 gr., było odwiezione przez Delegatkę Ministerstwa Skarbu p. Marję Demolównę i Naczelnika wileńskiego Okręgowego Urzędu Probierczego p. Józefa Prokopowicza w dniu 6 b. m. do Warszawy do Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy przy Głównym Urzędzie Probierczym w Warszawie, zaś między została przesłana do Warszawy w dn. 4 b. m. przesyłka zwyczajną w dwóch skrzyniach wagi brutto 234 klg.

Jednocześnie powiadamia, iż Komitet Zbiórki ofiar na Skarb narodowy nadal egzystuje i ofiary przyjmują się w dalszym ciągu tylko w dni powszednie od godz. 8 i pół do godz. 3 pop. w Wileńskim Okręgowym Urzędzie Probierczym ul. Trocka 10 m. 8, jak również sprzedają się znaczki pamiątkowe na zakup złota i srebra na Skarb Narodowy i kupuje się złoto i srebro na Skarb Narodowy po cenie P.K.K.P. (rynkowej).

Z Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej 8 b. m. przyjechał do W.D.K. przedstawiciel kolei węgierskich p. Józef Papper w celu zaznajomienia się z organizacją Dyrekcji. P. Papper zwiedził węzeł wileński, warsztaty kolejowe, odlewnie żelaza, parowozownię i t. p. W dniu zaś 9 b. m. był przyjęty przez prezesa Dyrekcji inż. Landsberga i p. dyrektora ruchu Zalisza. Delegat węgierski o organizacji Dyrekcji wyrażał się z dużym uznaniem, podkreślając szczególnie organizację służby ruchu. Projekt takiej samej organizacji ma zamiar przedłożyć węgierskiemu ministerstwu kolei w celu zreorganizowania służby ruchu na kolejach węgierskich na model naszej Dyrekcji. P. Papper zwiedził już koleje Rosji, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i Niemiec, obecnie zaś, po zwiedzeniu kolei polskich, powraca do Budapesztu. (Aw.).

Egzaminy maturalne. Egzaminy maturalne przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego rozpoczną się d. 24 września b. r. (egzamin wstępny); w dniach od 25-go do 29-go włącznie odbędą się egzaminy piśmienne. Termin egzaminów ustnych wyznacza poszczególne Komisje Egzaminacyjne we własnym zakresie. Ogłoszenie, dotyczące podziału kandydatów na grupy, miejsca i dokładnego terminu egzaminów, będzie wywieszona w lokalu Kuratorjum poczynając od dnia 21 września b. r.

W sprawie wysokości opłat egzaminacyjnych. Do czasu nowego, oczekiwanego w najbliższym czasie, określenia wysokości opłat za egzaminy eksternów przy Kuratorjum O. S., opłaty te narazie pobierane są w wysokości: 30.000 mk. za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów i 8000 mk. za uzupełniający egzamin dojrzałości. Kwoty powyższe przyjmowane są jednak z tym zastrzeżeniem, iż obecnie zostają one pobrane jedynie na rachunek opłat, jakie będą określone przyszłym rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P., i że będą musiały być uwzględnione do wysokości nowo określonej.

Sprawozdanie z loterii „P.Ż.P.” dn. 2—IX. Bil. wejścia, loteria i t. p. atrakcje 24.315.400 mk. Wydatki łącznie 10.067.900 mk. Czysty zysk 14.247.500 mk. Komunikując wyniki zabawy, Zarząd P. Ż. P. składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Ligi Żegluga Polskiej za ofiarowane fanty, firmie Jabłkowskiich za ofiar. 200.000 mk., cukierni „Bronisława” za pierniki, a

wszystkim łaskawym pomocnikom za gorliwą pracę i ofiarność.

Bruki. Niezbadane są wyroki... Magistratu śpieszno mu z naprawą nienajgorszych jeszcze bruków na ul. Bonifraterskiej gdzie czasem, skracając drogę ktoś zajadzie, ale zato na ulicy Wielkiej, mającej fatalne bruki poprzestano na zreperowaniu kawałka koło poczty kościoła św. Jana. Widocznie nie to wielkie i ważne co się wielkim nazywa.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski. Dzis po raz trzeci komedia Verneilla p. t. „Kochanek od serca”. Sztuka ta cieszy się coraz większym powodzeniem. W przedstawieniu biorą udział pp. Krzywicka, Tatar-kiewicz (reżyser) i Daszewski.

Pod reżyserją p. Tatar-kiewicza dobiegają końca próby z farsy „300 dni” Garaulta i Charvey'a. Udział wezmą pp. Bohdańska, Swierkówna, Chabrowska, Łozińska, Tatar-kiewicz, Rzęcki, Sulima, Piwiński, Wywicz, Kijowski i inni.

Teatr Wielki na Pohulance. Dzis poraz drugi „Księżniczka Olafa” z niezrównaną p. E. Gistedt w roli głównej. Uroczy gość pozostaje już tylko krótki przeciąg czasu w Wilnie. Jest to ostatnia operetka z udziałem p. Gistedt. Śpiewa ją ona i gra w całości po polsku.

Prace przygotowawcze nad otwarcie sezonu operowego dobiegają końca. Dany będzie „Straszny dwór” opera Moniuszki. Reżyseruje p. Stępnowski, artysta i reżyser opery Krakowskiej.

KRADZIEŻE I WYPADKI.

Napady. W nocy na 6 b. m. na drodze pomiędzy zaściankiem Żelaka, a st. Jaszuny 6 bandytów uzbrojonych dokonano napadu na przejeżdżających mieszkańców gm. Solecznickiej Aszakiewicz, Dawidowicz i Amilukiewicz; po zrabowaniu rzeczy oraz pieniędzy bandyci zbiegli. Wartość zrabowanego narazie nieustalona.

W nocy na 11 b. m. 2-ch bandytów napadło na sierżanta 85 pułku artylerji Konstantego Mokrzeckiego (Stowiańska 9). Przez bandytów zostało zrabowane 2 mil. mk. oraz dokumenty osobiste. Sprawcami napadu okazali się Ignacy Ptak (Stowiańska 8) i Józef Sienkiewicz (Uniwersytecka 8).

Zaginienie. Ignacy Lisocki (m. Żurawicze) powiadomił policję o zaginięciu jego 15 letniego syna.

W tłumie wyjeżdżających. Du. 10 b. m. wysiadając do podłogi w ścisłu zwichnął sobie rękę porucznik 27 pułku Jan Konarzewski. Poszkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

Zbłąkane dziecko. Policja 7-go kom. zatrzymała nieletnią M. Pożniak, która nie umie wskazać swego miejsca zamieszkania.

Za bluźnierstwo. Policja zatrzymała J. Simonowicza, który bluźnił obrazowi Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Znalezienie broni. Policja 3-go kom. zatrzymała Mieczysława Tabero, który przechowywał broń, nie mając na to zezwolenie odpowiednich władz.

Brat złodziejem. Kazimierz Micewicz (wieś Peciowszczyzna) powiadomił policję o okradzeniu jego brata Antoniego. Poszkodowany stracie ocenia na sumę 80 mil. mk.

Z CAŁEJ POLSKI

Loty na aparatach bezmotorowych. We czwartek dokonano w Nowym Targu szereg lotów na aparatach bezmotorowych. Dotychczas najdłużej utrzymał się w powietrzu samolot sekcji lotniczej studentów politechniki warszawskiej, który latał 3 minuty i 3 sekundy. (PAT).

Z targów wschodnich 10-go b. m. rano przybyła na Targi Wschodnie delegacja gdańska, składająca się z reprezentantów senatu, Rady Portu i Izby Handlowej Gdańskiej. Na dworcu kolejowym powitali gości reprezentanci Województwa, miasta i Targów. W odpowiedzi na powitanie syndyk Izby Handlowej dr. Heiman wyraził swój podziw nad sprawnością kolei polskich i rozmiarami pracy, dokonanej przez Targi Wschodnie. Jednocześnie wyraził nadzieję, że stosunki zadziernięte na Targach Wschodnich, rozwinię się w najbliższych przyszłości intensywnie. Miarą powodzenia Targów Wschodnich może być fakt, że stocznia gdańska, jedno z największych przedsiębiorstw nad Bałtykiem, postanowiła rozpocząć budowę pawilonu na

przyszłe Targi. Z dworca goście udali się na Targi, gdzie zwiedzili szereg pawilonów. Dyrekcja powitała gości śniadaniem, na którym wygłoszono szereg przemówień. Wieczorem w Izbie Handlowo-Przemysłowej odbyła się konferencja delegacji gdańskiej z przedstawicielami tutejszych sfer przemysłowych i handlowych. Na wstępie konferencji wygłosili referaty: dr. Heiman, prezes Rady Portu w Gdańsku pułkownik Reygner, oraz dyrektor Lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej Tenner. Po referatach nastąpiła dyskusja.

NOWE KSIĄŻKI.

Jak zorganizować i prowadzić księgi handlowe bez pomocy księzkowego. Opracował M. Pacoszyński i, zaprzysiężony, rewizor ksiąg i rzeczoznawca sądowy, Grudziądz 1923.

Z dniem 1 września br. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwo S. arbu, obowiązuje kupców i przemysłowców do prowadzenia księgi obrotu, o ile przedsiębiorstwo nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych. Ponieważ księga obrotowa nie może służyć jako dowód w podatkowych kwestiach spornych, przeto każdy kupiec zmuszony jest do prowadzenia porządnej księgowości. Przyszłoby jakie stoją na drodze do wprowadzenia prawidłowej księgowości, w przeciętnym przedsiębiorstwie, są: wysokie honorarium sił wykwalifikowanych oraz drożyzna ksiąg handlowych. Przyszłoby te usuwa metoda opracowana przez M. Pacoszyńskiego, zasadająca się na prowadzeniu jednej księgi, zastępującej księgi kasy, memoriał i księgę główną, którą może prowadzić sam przedsiębiorca bez pomocy siły fachowej.

W omawianem dziełku autor w sposób popularny poucza o prowadzeniu najniezbędniejszych ksiąg w przedsiębiorstwie, podaje najważniejsze wiadomości z organizacji biurowej, omawia najważniejsze przepisy ustaw o podatku przemysłowym od obrotu i o podatku dochodowym, podając wzory wyciszczenia tych podatków. Ponadto podaje wzory ksiąg obrotu i sposoby ich prowadzenia.

ZE ŚWIATA.

Wzrost cen w Berlinie. W ciągu pierwszego tygodnia września drożyzna w Berlinie podniosła się o 85,8 proc w stosunku do tygodnia poprzedniego. Ceny ubrań podniosły się w ciągu tego tygodnia o 49,4 proc., zaś środki żywnościowe o 105,6 proc. Światło i opał podrożały o 43,7 proc., wydatki komunikacyjne o 116,6 proc.

Linia okrętowa Petersburg—Szczecin. W najbliższych dniach rosyjskie T-wo żeglugi „Staatliche Baltische Reederei” ma otworzyć nową linię okrętową między Petersburgiem a Szczecinem. Cena biletu w jednym kierunku ma wynosić 6 funtów sterlingów.

Poczta powietrzna nad kontynentem amerykańskim. Jak donoszą z Waszyngtonu, dla wypróbowania możliwości ustanowienia 28-godzinnej komunikacji pocztowej pomiędzy wybrzeżami oceanu Atlantyckiego a wybrzeżami oceanu Spokojnego, rząd amerykański wyznaczył eskadrę, złożoną z ośmiu samolotów, urzędowych specjalnie do przewozu poczty.

Samoloty te rozpoczęły dnia 21 sierpnia próby, które trwały pięć dni, zatrzymując się w czasie lotu po 20 minut tylko w Cleveland, Chicago, Omaha, Cheyenne, Salt Lake City i Reno.

Eskaadra powietrzna opuściła lotnisko w Mineoli, o godz. 11 przed południem, i stanęła w San Francisco dnia następnego, o godz. 4 po południu. Każdy z jej samolotów może zabrać 250 kilogramów poczty i zaopatrzone jest w reflektory elektryczne do lądowania w nocy i sygnalizowania.

Wzdłuż całej drogi ustawione zostały wysokie latarnie elektryczne, wskazujące samolotom drogę w czasie nocy.

Zaimek „Ja” przywrócony w „Białym Domu”. Osobisty zaimek „ja” powrócił do Białego Domu. Przez półtrzecia roku był skazany na wygnanie przez prezydenta Hardinga. Mówiąc o sobie, posługiwał się zawsze luźną formą, mówił w trzeciej osobie. Jeżeli, na przykład zapytano pana Hardinga, czy spodziewa się pozostać w Washingtonie przez resztę lata, odpowiedziałby on:

„Prezydent spodziewa się pozostać tutaj”.

Gdy pytanie takie zadano p. Coolidge'owi, odpowiedział on tonem stanowczym: „Ja pozostanę tutaj”.

Życie ekonomiczne.

Zniżkowa tendencja ceny zboża.

WARSZAWA, 11. IX. (Aw.) Przedstawiciel Agencji Wschodniej uzyskał od dyrektora giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie, p. Stanisławskiego, szereg informacji odnośnie obecnych koniunktur na rynku zbożowym.

Na giełdzie zbożowej trwa nadal tendencja wybitnie zniżkowa, wywołana sporą

podażą. Ceny zboża na naszym rynku w stosunku do cen zagranicznych są dziś o 100 proc. niższe. Na prowincji dokonywane są szeregi transakcji po cenach niższych od notowanych na giełdzie warszawskiej.

Tomaczy się to przedewszystkiem faktem, iż na giełdzie mogą być dokonywane tylko transakcje wagonowe, posiadacze więc mniejszych ilości surowca zbożowego odstępują go po niższej cenie przeważnie pośrednikom, którzy dopiero gromadzą większe ilości i zbywają je z pokaźnym zyskiem.

Dalszej poważniejszej niżki zboża nie należy się spodziewać, a to ze względu na jaskrawo zaznaczoną taniłość zboża u nas w stosunku do rynku zewnętrznego.

TELEGRAMY.

Trzęsienie ziemi w Indjach.

LONDYN, 11. IX. (PAT). 10 b. m. Kalkuta została nawiedzona przez silne trzęsienie ziemi. Zabitych i rannych jest około 50 osób.

Likwidacja konfliktu.

RZYM, 11. IX. (PAT). Grecki minister spraw zagranicznych wręczył osobiście włoskiemu ministrowi pełnomocnemu w Atenach odpowiedź rządu greckiego, przyjmującą całkowicie sankcje konferencji Ambasadorów, przyjęte już przez rząd włoski.

Uznanie dla stanowiska Mussoliniego.

RZYM, 11-9. (Aw). Stanowisko Mussoliniego w konflikcie grecko-włoskim spotkało się z żywym uznaniem zarówno prasy włoskiej, jak i kół politycznych wszystkich odcieni. Premier Mussolini otrzymywał codziennie setki depesz z wyrazami uznania i podziwu. Mimo pracy wzmożonej, wywołanej konfliktem włosko-greckim, premier Mussolini postanowił odbyć nową podróż propagandową po kraju.

W ciągu tej podróży premier Mussolini ma wygłosić szereg mów politycznych, między innymi w Medjolanie i Rzymie.

Austria uznała S.S.R.

WIEDŃ, 10-9. (Pat). Lewickij wręczył ministrowi spraw zagranicznych Grunbergerowi listy uwierzenia, jako przedstawicielowi związku Republik Sowieckich. Jednocześnie wręczono dokumenty, mocą których traktat handlowy zawarty w grudniu 1921 roku między Austrią a Republiką Rosyjską i Ukraińską zostaje również rozszerzony na związek republik sowieckich.

Pertraktacje producentów i konsumentów herbaty.

MOSKWA, 11-9. (Aw). Z Pekinu donoszą: Szef delegacji chińskiej do rokowań z Rosją przyjął pełnomocnika sowieckiego Karachana, który w oficjalnej mowie pomiędzy innymi oświadczył: Rosja swiecka nie pójdzie nigdy śladami Ameryki w polityce chińskiej.

Rząd S.S.S.R. pierwszy zrzekł się rewindykacji za powstanie bokserskie. Rząd S.S.S.R. nie będzie nigdy wymagał specjalnych przywilejów dla swoich poddanych w Chinach, jak tego domagają się inne państwa. Zasada w stosunkach rosyjsko-chińskich musi być najzupełniejszą równością kontrahentów.

Widoki odbudowy Japonii

LONDYN, 11-9. (Aw). Doнося tu z Waszyngtonu, że podsekretarz finansów Mellon jest przeświadczony, że Japonia rychno otrząśnie się ze skutków obecnej katastrofy. Według oświadczenia Mellona, kredyt rządu japońskiego przedstawia się jaknajlepiej. Mellon sądzi, że rząd japoński wyda szereg pożyczek municypalnych odbudowy, których większość pokryją niewątpliwie sami Japończycy, tak, iż tylko nieznaczna część ukaże się na rynku amerykańskim.

Reforma walutowa w Niemczech.

BERLIN, 11. XI. (PAT). Gabinet postanowił założyć bank dla emitowania banknotów złotych, który ma być zupełnie niezależnym od finansów Rzeszy. Gabinet oświadczył się za utworzeniem osobnego banku, aby nie narażać nowej waluty na niebezpieczeństwo niżki. Podkładem tej waluty mają być narazie tylko dewizy, złoto, i weksle towarowe. Nowy bank będzie miał charakter banku prywatnego. Marka niemiecka pozostanie środkiem płatniczym. Będą więc istniały dwie waluty.

Bank Rzeszy wprowadza w najbliższym czasie oprócz rachunków żyrowych konta żyrowe, opiewające na tak zwaną markę kontową która równać się będzie wartości 0.1 dolara i ma służyć za ekwiwalent oddawanych Bankowi Rzeszy dewiz zagranicznych. Równocześnie marka kontowa stanowić będzie zabezpieczenie przeciwko dewaluacji marki papierowej.

subwencjonowane przez Akademię Um., praca znalazła przytułek w lokalu statystyki miejskiej, korzystano z jej biblioteki i jej sił pomocniczych. W 1914 r. odbyliśmy szereg konferencji, które zakreśliły plan i omówiły materiały. Na wiosnę 1914 r. przeniosłem się na mieszkanie do Wiednia i przestałem brać udział w pracach. Zrobił ów Podręcznik Statystyki Polskiej, p. Grabowski, redaktorami byli dwaj członkowie komitetu, pozostali w Krakowie podczas wojny: prof. Krzyżanowski i prof. Kumaniecki. W przedmowie jest wskazana moja inicjatywa i udział. Nie byłem zadowolony z opracowania wielu działów i układu książki ale rad byłem, że wyszła w 1915 r. Z jej materiału z natęmi uzupełnieniami zrobiony został Rocznik Polski prof. Romera i Weinfeldta. Oba te wydawnictwa, zwłaszcza Atlas Romera na nich oparty, przysłały się bardzo w okresie tworzenia się państwa Polskiego!

Do współpracy w Szkole Nauk Politycznych, organizowanej przez profesorów Roztworowskiego i Czerkowskiego, nie zostałem zaproszony. Nie był tam także zaproszony prof. Tokarz, gdyż na uniwersytecie krakowskim reprezentował kleru-

nek niepodległościowy, strzelecki. Tendencją Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie było wykazanie słuchaczom, że nieposiadając własnego państwa możemy i musimy go zastąpić przez organy samopomocy społecznej oraz organy samorządu, które z natury rzeczy nawet w państwach zaborczych opanować możemy. Oprócz profesorów wszechnietych krakowskiej wykładali tam późniejsi profesorowie warszawscy: p. p. Rybarski i Winiarski. Z inicjatywy Feldmana powstała Szkoła Nauk Społecznych w Krakowie. W 1911—1912 r. wykładali tam: Daszyńska-Golińska, Filipowicz, Stanisław Szpotański, Feldman i ja.

Dla braku podstaw materialnych Szkoła Nauk Społecznych nie utrzymała się dłużej nad rok czy półtora roku.

Słuchaczy nie brakło, ale nie nauki społecznej, lecz wojskowe zaprzętały uwagę młodzieży. Uważałem to za rzecz pożądaną i temu przeciwdziałać nie chciałem. Przed wojną młodzież akademicka w Galicji zaniedbywała swe studia profesjonalne dla wojskowych. Techniczne wojny odczuwano coraz to silniej.

Władysław Studnicki.

Lojalność Metropolity Szeptyckiego.

WARSZAWA. 11. IX. (A. W.) Metropolita Szeptycki, przebywający nadal w szpitalu w Poznaniu, polecił kurji metropolitalnej we Lwowie ogłosić swój list pasterski do duchowieństwa i wiernych datowany z Rzymu.

Sprawę stosunku do państwa polskiego dotyka metropolita w ten sposób: „Wielką cnotą chrześcijańską jest dopatrzeć się okiem wiary we wszystkim woli bożej”. W dalszym ciągu listu metropolita wzywa wiernych, aby oddali co cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu. Następnie cytuje listy św. Pawła i zaleca poddanie się wszelkiej władzy, gdyż każda władza pochodzi od Boga.

Starania rolników poznańskich o moratorium.

WARSZAWA. 11. IX. (A. W.) Dziś przybyła do Warszawy delegacja włościańskiego zjednoczenia producentów rolnych z Poznania, celem przedstawienia rządowi trudności, w jakich się znalazło rolnictwo z powodu wysokich cen zboża. Rolnicy domagają się ulg w podatkach oraz udzielenia moratorium w tym sensie, aby termin płatności wszystkich weksłów i rachunków rolniczych został przedłużony.

„Na swoją nutę”.

MOSKWA. 10. IX. (PAT.) Na ostatnim posiedzeniu komisji specjalnej, delegacja rosyjska wbrew traktatowi ryskiemu przedłożyła odmowną decyzję w sprawie wydania majątku Liceum Krzemienieckiego, oraz przedstawiła wnioski odmowne w

sprawie zwrotu akt. wołyńskich i akt instytutu Agronomicznego w Puławach.

Dziesięć milionowa armia Sowieców.

STOKHOLM. 11. IX. (A. W.) „Svenska Dagblat” podaje szczegóły, dotyczące się nowej organizacji armii Sowieckiej. Rezerwy krajowe mają być zorganizowane w ten sposób, aby na wypadek wojny 600.000 ludzi armii zawodowej powiększyć do liczby 10 milionów.

Według nowych projektów rządu sowieckiego, obowiązek służby czynnej ma być ustalony na 4 lata. Młodzież ma być przyzwyczajana do służby wojskowej możliwie najwcześniej, mianowicie od 16 do 18 lat, młodzież męska będzie powoływana corocznie na miesiąc ćwiczeń.

Redukcja urzędników w Gdańsku.

GDAŃSK. 11. IX. (A. W.) Redukcja urzędników gdańskich staje się wobec trudności finansowych wolnego miasta rzeczywistością. Dla przeprowadzenia tego planu senat gdański wydał przepisy wykonawcze, przewidujące zmniejszenie liczby urzędników państwowych i komunalnych o 25 proc. Wobec tego posady urzędnicze wakujące nie będą obsadzone, dopóki redukcja nie osiągnie 25 proc. Wobec olbrzymich wydatków personalnych w szkolnictwie ma również i tam nastąpić zmniejszenie personelu nauczycielskiego.

Reorganizacja administracji na Litwie.

KOWNO. Na ostatnich posiedzeniach Rady Ministrów rozważano sprawę reorganizacji państwowych urzędów w celu wprowadzenia większych oszczędności i naprawienia zbyt ospale funkcjonującej administracji. Postanowiono przedewszystkiem

zlikwidować cały szereg departamentów i wprowadzić nowy schemat zależności organizacyjnej pomiędzy prowincjonalnymi urzędami. Chodzi głównie o oddzielenie kompetencji samorządów od władz centralnych. W celu przeprowadzenia całej reorganizacji powołano specjalną komisję pod przewodnictwem Prezydenta Republiki, w skład której wchodził prezes ministrów, minister finansów i minister handlu i przemysłu. Do komisji tej powoływano się będzie przy reorganizacji poszczególnych ministerstw zainteresowanego ministra. Prócz tego postanowiono zreorganizować urzędy skarbowe, powierzając przygotowanie odpowiednich projektów innej komisji, której przewodniczącym został minister finansów, członkami zaś przedstawiciel państwowej kontroli i dyrektor litewskiego banku. (WILBI).

Libawa a Kłajpeda.

RYGA. Od dłuższego czasu prasa lotewska stale porusza sprawę konkurencji pomiędzy Libawą a Kłajpedą, starając się wykazać konieczność przesłania wielu towarów z Litwy nie do Kłajpedy, a do Libawy. Konkurencja tych dwóch portów coraz bardziej staje się powodem jeźli nie do zaostrzenia litewsko-lotewskich stosunków, to przynajmniej do wzajemnej niechęci. Lotewski „Kudemas Vards” porusza w ostatnim swym numerze sprawę eksportu jaj litewskich. „Litwa—pisze „Kudemas Vards” usiłuje skierować eksport jaj nie do Libawy, jak to było przedtem, a do Kłajpedy. Próba ta jednak całkowicie się nie udaje, gdyż do Kłajpedy więsze okręty zaopatrzone w lodownię nie dochodzą, a skierowują się wprost do

Libawy. W ten sposób Litwa, nie chcąc zbyt drogo za przewóz płacić, zmuszona będzie ją swę skierowywać w dalszym ciągu do Libawy”. (WILBI).

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 11 września b. r.

Dolary	259.000
Przekazy: New York	259.000
Berlin	0,004-0,0035
Paryż	14700
London	1180000
Wiedeń	367
Praga	7300
Belgia	12100
Szwajcaria	46590

Tendencja zwyklowa.

GDAŃSKA GIEŁDA

urzędowa 11 września b. r.

Marka polska	22942-22057
Przekazy: Warszawa	22443-22576
New York	70822500-71179500
London	329175000-330873000
Paryż	990000-4010000

BERLIŃSKA GIEŁDA

urzędowa 11 września b. r.

Przekazy: New York	66034500-66663500
London	299250000-300750000
Paryż	3791000-3899000
Wiedeń	93765-94235
Praga	1975050-1984950
Belgia	3092250-3107750
Szwajcaria	11970000-12030000

Tendencja mocna.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1923 r. pod Nr. 436 wciągnięto:

R. H. A. 1—436. Firma: „Hilel Abelow”. Siedziba Wilno, ul. Wielka-Pohulanka Nr. 9 m. 23. Przedmiot — handel fortepianami i pianinami. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1921 r. Właściciel przedsiębiorstwa Hilel Abelow zamieszkuje w Wilnie, ul. W. Pohulanka Nr. 9.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1923 r. pod Nr. 438 wciągnięto:

R. H. A. 1—438. Firma: „Aronowicz Chaja”. Siedziba w Wilnie, ul. Wsz. Świętych Nr. 17. Przedmiot—sprzedaż chleba. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1922 r. Właścicielka Aronowicz Chaja zamieszkuje w Wilnie przy ul. Wsz. Świętych Nr. 17.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1923 r. pod Nr. 96 wciągnięto dodatkowy wpis firmy: „Towarzystwo Handlowo - Przemysłowe „Tur” Romuald Świrkowski i S-ka”.

Na mocy aktu z dnia 11 maja 1923 r. przystąpili do spółki spółnicy Mikołaj Grabowski i Bolesław Lisowski zam. pierwszy w maj. Leszczanka pow. Lidzkiego, ostatni w maj. Lock tegoż powiatu, oraz na mocy aktu 17 lipca 1923 r. przystąpili do spółki: 1) ks. Jan Moroz, 2) Antoni Michałowski, 3) Franciszka Świrkowska, 4) Jan Cholewo, 5) ks. Bolesław Sorafin i Aleksander Rouck zamieszkałi: pierwszy w Rożance pow. lidzkiego, drugi, trzeci i czwarty w Szczuczynie, piąty w Żołudku pow. Lidzkiego i szósty w maj. Prostanszczyzna pow. Lidzkiego.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1923 r. pod Nr. 78 wciągnięto dodatkowy wpis firmy: „Towarzystwo Handlowe dla produktów naftowych i olejów „Naftolej” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”.

Oddział spółki mieści się w Wilnie przy ul. Wileńskiej pod Nr. 28. Kierownikami filii są Aron Ejsurowicz i Maksymilian Friedwald zam. w Wilnie: 1) Mostowa 27, 2) Zarzeczce 26.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 10 sierpnia 1923 r. pod Nr. 298 wciągnięto dodatkowy wpis firmy: „Ch. Orzech i A. Klaczko” spółka.

Zgłoszonym zostało rozwiązanie spółki od dn. 12 lutego 1923 r.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1923 r. pod Nr. 433 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 433. Firma: „Wilenkin Maks”. Siedziba w Wilnie przy ul. Tatarskiej pod Nr. 20. Przedmiot — skład mebli. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1921 r. Właściciel Wilenkin Maks zam. w Wilnie przy ul. Tatarskiej pod Nr. 20. Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1923 r. pod Nr. 435 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 435. Firma: „Julja Augustowska”. Siedziba Wilno, ul. Kijowska Nr. 2. Przedmiot — prowadzenie apteki. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1914 r. Właścicielka Julja Augustowska zamieszkuje w Wilnie, ul. Słepa Nr. 9 m. 1.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1923 r. pod Nr. 434 wciągnięto:

R. H. A. 1—434. Firma: „Ajzensztadt Lejba”. Siedziba Wilno ul. Niemiecka Nr. 26. Przedmiot—sklep naczyń kuchennych. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1898 r. Właściciel Ajzensztadt Lejba zamieszkuje w Wilnie, ul. Archanielska Nr. 3 m. 1.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1922 r. pod Nr. 432 wciągnięto:

R. H. A. 1—432. Firma: „Ruciński Roman”. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej pod Nr. 60. Przedmiot—handel towarami włóknistymi. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 15 sierpnia 1919 r. Właściciel przedsiębiorstwa Roman Ruciński zam. w Wilnie przy ul. Nadbrzeżnej pod Nr. 4.—

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1923 r. pod Nr. 437 wciągnięto:

R. H. A. 1—437. Firma: „Mowsza Abramowicz”. Siedziba—Wilno, ul. Niemiecka Nr. 20. Przedmiot — sklep galanterji i konfekcji. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1923 r. Właściciel Mowsza Abramowicz zamieszkuje w Wilnie, ul. Niemiecka Nr. 20.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 sierpnia 1923 r. pod Nr. 431 wciągnięto:

R. H. A. 1—431. Firma: „Ajzenberg Nute-Perec”. Siedziba Wilno ul. Wieka Nr. 80. Przedmiot—sklep galanterijny. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od początku 1923 r. Właściciel przedsiębiorstwa Ajzenberg Nute-Perec zamieszkuje w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 25 | 5.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Na skutek uchwały Rady Wileńskiego Syndykatu Rolniczego z dnia 5 września r. b. zwołuje się

Nadzwyczajne walne zgromadzenie**Akcyjarszy Wileńskiego Syndykatu Rolniczego, S-ki Akc.**

na dzień 3 października o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Syndykatu rolniczego, w Wilnie, ul. Zawalnia Nr. 9. PORZĄDEK DZIENNY: — zmiana niektórych punktów statutu, — powiększenie kapitału akcyjnego. —

Wezwanie do składania ofert

Szefostwo Intendentury O. K. III. w Grodnie rozpisuje na dzień 26-go września 1923 r. godz. 10 rano przetarg ofertowy na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla poszczególnych Zakł. Gosp. O. K. III. Szczegółowe ogłoszenia umieszczone są w Polsce Zbrojnej i Monitorze Polskim jak również we wszystkich Starostwach i Magistratach na terenie O. K. III. Poza-tem szczegółowych informacji zasięgnąć można w Referacie Żywnościowym Szefostwa Intendentury O. K. III. ul. Grandzicka 1 Grodno, dnia 3. września 1923 r. Szefostwo Intendentury O. K. III. L. dz. 26760 | Int. II.

Osoby, które przyjechały z Char-kowa i wiedzą cokolwiek o rodzinie **Dołobowskich** z Kowna, składającej się z ojca Władysława, syna Adolfa i córki: Konstancji, Leokadii, Bronisławy, Melanji, Reginy i Lucji — proszone są o zakomunikowanie pod adresem: Mieczysław Dołobowski, Wilno, Mostowa 1. P.S.L. „Wyzwolenie”.

D-R. MED.**Kaz. Łukiewicz**
Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od 4—7 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Śniadec-kich.

AKUSZERKA z WARSZAWY udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz.

Mickiewicza 46—6.

Dr. LEON GINSBERG

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Troc-ka Nr. 3 róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje o j. g. 9—1 4—7.

Dr. M. Mienicki
powrócił

choroby wener. syfilis i skórne (leczenie szt. słon-cem górskim) Wileńska 24 m. 3, przyjmuje od 4-7

Choroby oczu**D-r K. Dąbrowski**
ul. Mickiewicza 1 m. 4. wejście od placu Kated-ralnego. Od godz. 4-6.**Biurow nauzczyielskie**
M. Bągiński

Wilno, ul. Jagiellońska 7-8. Poleca nauczycieli, nauczycielki, bony, ochmistrzynię, aptecz-kowe i t. p. Otwarte od 9-tej do 1-szej,

Sprzedaje się
pianino

prawie nowe. Ul. Filip-powska 15-21. obejrzed 10-12 i 5-6.

Posesjaw pobliżu żelaznego mostu. Dom mieszka-lny o 8 pokojach ze wszelk. wygodami, ogród owoc, stajnia, dwa składy murow-zdatne na fabrykę. **Sprzedam lub wy-dzierżawię.** Wiad. w biurze ogł. S. Jutana. Niemiecka 4.

Motor 8 H P nafto-ry do sprzedania. Stefańska ul. 29, warsztat mech. Tyszkiewicza.

Lokal na biuro do wynajęcia od za-raz. Dowiedzieć się Montwiłowska 5 od 1-3**Restauracja „APOLLO” Dąbrowskiego 5****DZIS****NOWE WYSTĘPY**

Wieczory wokalnolbaletowe

Początek punktualnie o godzinie 9 i pół wieczorem.